

# Kuryer Poznański.

Nr. 100.

Redaktor odpowiedzialny

Czwartek, 1 maja 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII.

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłać kwartalną wynosi w mieście 7 mk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z dołżeniem odnośnego portum. — **Biurowa redakcyja:** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedyccya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Agencya Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgartu, Wiedniu, Wrocławiu, Żurichu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dr. Znie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubee, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Żurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedr. c. 74. **Ogłoszenia z Francyi** wyłącznie przez pp. Hava & Lafite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — **Cena inzeratów** wynosi od wiersza drobnego sześciomiesięcznego 15 fn., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski 7 fn.

## POZNAN, 30 kwietnia.

Wysłaniec Moskwy, odwiedzający stolicę mocarstw europejskich, antyzamburający w pałacach kanclerskich, lub monarchycznych, to złowrogi ptak, zapowiadający jakąś machinacyą carską, zmierzającą czy to do powiększenia moskiewskich dziedzińców, lub moskiewskiego wpływu na Wschodzie, czy też do zobowiązania monarchów jakimiś obietnicami i ustępstwami, których doniosłość od razu przewidzieć niepodobna. Pobyt hr. Szuwałowa w Wiedniu nasuwa znowu sposobność do domysłów i rozlicznych kombinacji. Pisma wiedeńskie wyraziły domysł, że hr. Szuwałow przybył do Wiednia w tym celu, aby utorować drogę do utworzenia świętej ligi państw europejskich przeciwko socjalizmowi; gdyby się zaś zamierzał nie miał powieść, natomiast usiłować będzie hr. Szuwałow skłonić austriackich przeciwników stanu do zarządzania surowszych środków przeciwko objawom socjalizmu w Galicyi, jako wkraju, graniczącym z ziemiami polskimi pod berłem rosyjskiem. — Journal de St. Pet. pospiesza wprawdzie w ślad za tym domysłem ze zaprzeczeniem i oświadcza, że jedynym celem misyi hr. Sz. jest porozumienie się z austriacko-węgierskimi mężami stanu co do wykonania traktatu berlińskiego i zabezpieczenia pokoju na Wschodzie; mimo to jednakże domysł powyższy się utrzymuje i pogłoski o zamierzonym utworzeniu ligi antisocjalistycznej rosna coraz więcej. Nam Polakom taki machiawelizm moskiewski nie może się nie zdać nieprawdopodobnym. Widok zaufania i wdzięczności, z jaką Polacy, pod panowaniem austriackiem zostający, garną się do życzliwego naradzania, klęże Moskali w oczy i zniewala ich do szukania sposobu, czyby tej harmonii między cesarzem Franciszkiem Józefem a mieszkańcami Galicyi zamącić nie można. Za powód wzięto powołanie się garstki socjalistów w Krakowie i Lwowie i zażądano, aby za pomocą gwałtowniejszych środków ruchowi temu rozprzestrzeniać się nie pozwolono. Jeżeli kto nie ma prawa do takich żądań, to z pewnością Rosya, która jest rodzicielką tych sporadycznych pojawów socjalistycznego ruchu tak w Krakowie, jak i Warszawie, której wysłańcy roznieśli po polskiemu ziemiu te trucizne, do której gruntu przygotowały w Królestwie carskie ukazy, niweczące prawo własności, gwałcające wiarę i sumienia katolików, niweczące zasady Kościoła, usuwające wyższe i inteligentne sfery polskie od wpływu na sprawy społeczne, a zalewające kraj Moskalami, równającymi się pod względem zasad i przekonań nihilistom najlepszej próby. Niechaj policzy Rosya te tysiące czynowników bez wiary, bez uczciwości, bez sumienia, którzy jak dzuma grasują po kraju, niech przypatrzy się ich działaniu i zgnubnym wpływom, a potem niechaj powie, przeciwko komu potrzeba gwałtowniejszych środków i stanów wojennych, przeciwko Polakom, czy przeciwko Moskalom? Z zemsty i nienawiści przeciwko Polakom nasłano z Rosyi po r. 1863 do kongresowej Polski szumowiny społeczeństwa rosyjskiego, kazano im gnębić naród, pozwalano na wszelkie rozpasanie tym baszybożnikom w urzędowych mundurach, popierano ich gospodarce urzędowemi ukazami — a teraz ochcianoby ten posiew niemy rozłożyć na karę nasze! Działacze moskiewscy od r. 1863 targają się u nas na wszystko, co nam jest drogie i święte, depcą i niweczą wszystko to, co naród podtrzymywać i dźwigać może; jedynie cudowi, tej sile wiary i tradycyi naszej przypisać można, żeśmy się nie zadumili od tej moskiewskiej zarazy. Przeciwno niej to zwrócić się powinna surowość carskich przepisów, przeciwko tym nihilistycznym czynownikom wymierzyłyby wypadło surowość wojennego stanu w Kongresówce, a ludność polska chętnie przyczyniła się do wypędzenia ich po za granice kraju.

Jedna z gazet niemieckich Ermelandische Ztg dowiaduje się na drodze prywatnej, że władze moskiewskie poleciły katolickim władzom kościelnym, aby w wszystkich kościołach odczytano publicznie z ambon encyklikę Ojca św. przeciwko socjalizmowi wymierzoną. Gdyby wiadomość ta była prawdziwą, dowodziłaby tylko prawdziwość przyszłości, że kiedy trwoga, to do Boga, wątpliwy bowiem bardzo, aby Moskwa już dzisiaj przyszła do przekonania, że jedynie udzielenie wolności działania i swobody Kościołowi katolickiemu, nietamowanie możności znoszenia się Biskupów z Głową Kościoła może pomiędzy katolicką ludnością utrzymać ład, karność i moralność społeczną.

Misya Szuwałowa w Wiedniu ma na celu, jak to wspomniano powyżej telegram petersburski donosi, wyłącznie zabezpieczenie pokoju na Wschodzie i wykonanie berlińskiego traktatu. W jaki sposób zamysła Rosya ten traktat wykonać, a raczej obejść i otrzymać na to upoważnienie ze strony rządu austriackiego, to łamię główka dzisiejsza dla polityków. N. Fr. Presse dowiaduje się, że Rosya chce pozyskać przedłużenie okupacji aż do 3 sierpnia; Szuwałow miał oświadczyć, że jest fizycznie niepodobniem ewakuacyą zupełną przed tym czasem wykonać. Drugą koncepcyą, jaką Szuwałow ma za danie osiągnąć, jest to, aby Turcyja przez cały rok trwania prowizoryum w Rumelii wchodzić nie obsadzała wąwozów bałkańskich lecz zadawała się zajęciem Burgasa i Ichtimanu jeszcze przed odejściem wojsk rosyjskich, dalej, aby wschodnio-rumelska komisya rozstrzygnęła we wszystkich sprawach większością głosów tylko nie w kwestyi przywołania wojsk tureckich do Rumelii. Inne dzienniki inne podają wersje. Stara Presse dowiaduje się, że Rosya zgadza się na powołanie wojsk tureckich do Rumelii za zgodą większości komisyi. Koeln. Ztg. twierdzi, że Rosya nie chce przystać na zajęcie przez wojska tureckie Ichtimanu i Burgasa. O ile wiadomości te szczegółowe są prawdziwe, trudno doświadczyć, że Szuwałow na to przyjechał do Wiednia, aby w ostatniej chwili wytargować coś dla Rosyi. Czy mu się to uda z większym szczęściem, jak wszystkim innym dotychczasowym usiłowańom moskiewskim, to wielka kwestya. Nowy gubernator Rumelii wschodniej, Aleko basza, bawi obecnie w przejeździe na swoją nową posadę w Wiedniu. Jeden z współpracowników N. Fr. Presse wybrał się do niego z wizytą, by go wybadać, w jakim duchu myśli postępować w Rumelii wschodniej. Aleko oświadczył, że dopiero w połowie maja obejmie urząd gubernatora. Szczegółowego programu dotychczas jeszcze nie mógł wypracować. Gubernator Rumelii wschodniej będzie równocześnie wykonawcą uchwał europejskiej komisyi. We wszystkich ważniejszych sprawach, większość komisyi będzie miała decydujące słowo. Gubernator zajmować będzie pomiędzy Portą a komisyą stanowisko pośredniczące. Porta nie będzie udzielała gubernatorowi żadnych rozkazów, któreby go mogły postawić w sprzeczności z komisyą. Ludność zachowa się spokojnie, aby nie sprowadzić wojska tureckiego. Gdyby powołanie wojsk tureckich do Rumelii wschodniej okazało się koniecznem, o czém rozstrzygnąć będą europejskie mocarstwa, to gubernator będzie zniewolony kraj znowu opuścić. Gubernator Rumelii wschodniej nie może być równocześnie księciem Bułgarskim, sprzeciwia się to traktatowi berlińskiemu. Kwestyą swę kandydatury Aleko basza jeszcze się nie zajmował, gdyż nie miał do tego żadnego powodu. Największe widoki powodzenia ma kandydatura ks. Battenberga.

To co zapowiadano jako rzecz najpewniejszą, że ks. Battenberg otrzyma koronę książęcą w Bułgarii, to się też stało. Na zebraniu wczorajszym deputowanych bułgarskich obrano ks. Battenberg jednogłośnie przez aklamacyą księciem bułgarskim z imieniem Aleksandra I. W ostatniej chwili przed wyborem ogłoszono jeszcze, że Dondukow ma za sobą silną partyę, że generał Ignatiew liczy kilkunastu zwolenników, a krzyż Emanuel Vogorides na 48 głosów liczyć może, że Anglia popiera kandydaturę ks. Waldemara duńskiego. Tymczasem w obec woli wyraźnej Rosyi zamilkły wszystkie separatystyczne i wolnościowe dążności Bułgarów. Carę kazali a Bułgarowie muszą słuchoć. O posiedzeniu deputowanych, na którym przystąpiono do wyboru księcia, podaje telegram następujące jeszcze szczegóły: Książę Donduków zagał zebranie przemową, w której oświadczył, że car Aleksander życzy sobie, aby nie wybierano żadnego rosyjskiego poddanego. Donduków zalecił powołać na przewodniczącego zebrania eksarchę. Mowę przyjąto oklaskami. Wszyscy komisarze, oprócz tureckiego podpisali protokół i wyszli ze sali z Dondukowem. Zebranie obrało przewodniczącym eksarchę, ukonstytuowało biuro i na posiedzeniu tajnym dokonało wyboru Battenberga na księcia. — Zgromadzenie notablów bułgarskich zostało zamknięte w niedzielę. Wszyscy posłowie podpisali poprzednio konstytucyą.

Agitacya, jaką rozpoczął zgrzybiały rewolucyonista Garibaldi w Włoszech, nie uszła baczności rządu austriackiego. Jak Osserv.

Rom. się dowiaduje, miał rząd włoski otrzymać 25 m. bardzo ważną notę od rządu austriackiego z powodu wyjątkowego ruchu w partyi garibaldiowskiej i agitacyi na rzecz Italia irredenta. W nocie tej grozi rząd austriacki, że wzdłuż granic włoskich ustawia na strazy silny koron wojskowy, który tak długo pozostanie na miejscu, dopóki rewolucyonisci nie przestaną agitacyi, które nota uważa za ustawiczną prowokacyą i pogwałcenie praw międzynarodowych.

Infantka Krystyna, druga córka ks. Montpensier, która weszłym miesiącu zachorowała w Swilli, zmarła w poniedziałek po południu. Z powodu tego wyjechał król Alfons wczoraj do Sewilli. Zmarła księżniczka była starszą siostrą zmarłej w roku weszłym młodej małżonki króla Alfonsa, królowej Mercedes, i miała ją według pogłoszek zastąpić przy boku króla. Krystyna wielkię zażywała sympatyi u wszystkich katolików w Hiszpanii. To też po wszystkich kościołach gorące o jej wyzdrowienie zanoszono modły do nieba. — Według Epoca nowi posłowie wybrali dopiero w Hiszpanii, rozpadają się na następujące grupy: 320 ministerjalnych, 46 konstytucyjnych, 12 demokratów, 6 umiarkowanych, 10 progresistów, 5 ultramontanów i jednego dziwiego. Opozycya liczy do 100 głosów, partya rządowa 320 głosów. Na Kuby wybrano 6 demokratów, 1 konstytucyjnego i 17 ministerjalnych.

## „Zas“ contra „Dzien. Pozn.“

Na lepsze zrozumienie wczorajszego naszego artykułu „Carat, Polska i nihilisci“ przycitajmy poniżej artykuł Czasu, napisany w obronę własnej przeciwko napaściom Dziennika Poznańskiego konserwatywnemu polski. Odpowiedź ta przycyć się też może do wyświecenia taktyki naszego liberalnego organu, który podsuwa pismom konserwatywnym sądy i zdania, których te pisma nigdy nie wypowiedziały, a następnie przed zwiędzioną publicznością narzuca się na obronę zbezczeszczonej rzekomo przez „samozwańcy konserwatywny“ (i prawowierności) godność narodową. Takie łamańce widzimy od doślawna w Dzienniku Pozn., jak up. w artykule o Mierosławskim, „charakterystyczny powiódł w ostatnim artykule, wymierzonym przeciw Czasi, — który Dziennikowi Pozn. tak śpowiada:

Dziennik Pozn. potępia adres warszawski, porzucając go do „iluminacyjnych świeczek w dniu galu“; dalej wyznajduje w artykule Czasu o zamachach, których w nim nie było i być nie mogło, fiary i zaręczania, jakichbyśmy nie czynili, ani czego mogli tak dobrze w imieniu narodu polskiego, jak we własnym. Kiedy Polacy w Warszawie i Królestwie Polskiem przemawiają do cesarza Aleksandra o swę „tradycyi i wierze“, to zaiste nie jest aktywnym, jak go wbrew oczywistości i faktów ceeje Dziennik Pozn., ale z samowiedzą spełniony aktywny i akt godności narodowej. Kto by tego nierozumiał, ten snąc nie nosiłby chyba w sercu swm tej tradycyi i tej wiary, które stwierdzono w resie, korzystając z właściwej chwili.

Mniejsza, że Dziennik Pozn. i nas krzywdzi, orpopełnia rzecz niegodną poważnego i uczciwego orp, przypisując nam zdania, których nie napisaliśmy, a podsuwając myśli, których nie mieliśmy, wynajdując w artykule Czasu, czego w nim było i czego nie będzie mógł nigdy przytoczyć. Ajakim sposobem organ polski a szanujący siebie, ni do tyla krzywdzić sprawę publiczną, aby rozszerzyć wieści fałszywe o istnieniu w dziennikarstwie pióm zdań i dążeń, których w niem nie ma, tem ni w Czasie? Niech nam wskaże, a mamy po tego żądać od niego, słowa nasze, w których, jawnie powiedzieliśmy, „że caryzm reprezentuje ptawy społeczne, porządek i ład boski, około którego wśród obecnej walki domowej w Rosyi narodowi polski kupić i gromadzić się obronnie należy“, lub „Polska ma się stać dla caratu Wandę Burbonów i Irlandyą Stuartów.“ W tak ważnych rzeczach żnik poważny nie może się dać uwieść własnym więcej nieco stronniczej fantazyi, a jednak tego yskiego Czas nie powiedział i powstało to tylko antazyi Dziennika Pozn., który, gdyby chciał być tym razem realniejszym, bo nie chcemy podźać sumienniejszym, mógł być znaleźć w artykule Czasu to samo, co za nim dziś powtarza, wałceniu praw boskich i ludzkich, oraz podstaw decydujących przez rząd caratu. Czas zaś w artykule

o zamachu potępił tylko królobójstwo i morderstwo i wyparł się wszelkiego współnictwa ze zbrodniami nihilistów, a nie sądził, że takie oświadczenie nie zostanie poparte, choćby przez jeden uczciwy i poważny dziennik polski; że zaś popartem zostało liczenie a znacząco, o tém świadczy powyżej umieszczony artykuł zbiorowy dzienników warszawskich.

Czas dalej mówiąc „w walce o podstawy społeczne, porządek i ład boski i ludzki Polacy jako tacy stoją i stać będą wytrwale, z poświęceniem i mężkością w obronie tych podstaw, tego ładu i porządku“ wypowiedział, jesteśmy o tém przekonani, prawdę tkwiącą w sumieniu całego narodu i wywiesił chorągiew narodową, około której wśród wielkich przejść, jakie się gotują, skupi się cały naród i przy niej znajdzie zbawienie i zwycięstwo. Nareszcie żadnych darów i tranzakcyi Czas nie ofiarował nikomu, ani też nie przewidywał układów. Ofiaruje je w zamian najwyraźniej Dziennik Pozn., gdy, przyznając słuszność ruchowi w Rosyi, przewiduje ohydny sojusż Polski z tym ruchem. To słusznie może nas gorszyć a nawet niepokoić! Dziennik Pozn. bowiem pisze: „Ruch ten, raz jeszcze, ma przyszłość, bo ma prawdę za sobą, a Bogu wiadomo, i z kim to i z jakim systemem czy żywiołem w Rosyi rozmawiać nam może niezaprowadzić przywódcy, jeżeli z tamtejszej burzy cokolwiek dla narodu i kraju naszego wynieść korzystnego zapragniemy.“

## Nowe sądownictwo niemieckie.

IV.

Sąd ziemiański.

Wyższą \*) instancyą dla kilku lub kilkunastu sądów okręgowych, i to dla obydwóch wydziałów, cywilnego i karnego, będzie sąd ziemiański z Wydziałem cywilnym i Wydziałem karnym. Na czele sądu ziemiańskiego będzie stał prezydent, a wydziały będą pod dyrektorami, mającymi do pomocy odpowiednią liczbę sędziów. Sąd ziemiański będzie stanowił pierwszą instancyą w niektórych sprawach cywilnych i karnych; z pierwszych należeć będą do niego wszelkie sprawy sporne, nie należące do atrybucyi sądu okręgowego, a z spraw karnych toczyć się będą przed Wydziałem karnym sądu ziemiańskiego znaczniejsze przewinienia, zbrodnie i niektóre sprawy karne, należące wyłącznie w pierwszej instancyi przed sąd ziemiański.

Z spraw cywilnych w pierwszej instancyi należą przed sąd ziemiański bez względu na wysokość obiektu: 1) pretensye powstałe na mocy ustawy z dnia 1 czerwca 1870 (opłaty od spławiania statków), albo na mocy ustawy z dnia 31 marca 1873 (prawne stósunki urzędników cesarskich; nadto należą do spraw tych pretensye do urzędników cesarskich, wynikłe z przekroczenia atrybucyi lub zaniedbania obowiązków, par. 70).

Przy Wydziale karnym będzie tylu sędziów śledczych, ilu stósunkij wymagać będą. Przy sądzie okręgowym nie będzie stałego sędziego śledczego, ale sąd ziemiański może sędziem okręgowemu poruczyć prowadzenie śledztwa w pojedynczych wypadkach, (§ 183 Ord. karné).

Sędzia śledczy może być członkiem Wydziału cywilnego lub karnego, w sprawach jednak tych, w których prowadził śledztwo, nie może zasiadać w kolegium jako sędzia rozstrzygający o sprawie (§ 22 Ord. karné), aby wydanie wyroku zachowało wszelką cechę bezstronności.

Przed Wydział karny, jako sąd wyrokujący, należeć będą (§ 73):

- 1) przewinienia, nie należące przed sądy ławnicze;
- 2) zbrodnie, zagrożone albo samym domem karnym najwyższć do pięciu lat, albo też oprócz tego jeszcze inną karą. Wyjątek stanowią §§ 86, 100 i 106 kod. karnego. (Przygotowania do zbrodni stanu, — czynne zaczepienie którego z członków książąt panujących, należących do Rzeszy, — gwałtowne wstrzymanie członka ciała prawodawczego w parlamencie lub w którymkolwiek sejmie zasadniczo, członka senatu wolnych miast hanzeatyckich, w wykonywaniu ich czynności);

\* W poprzednim artykule (III) jest w ustępie pierwszym w wierszu czwartym od dołu błąd drukarski, który zresztą baczny czytelnik sam spostrzeżeł; zamiast „dotychczasowej“ ma być „dotychczasowej.“

3) zbrodnie osób, które w chwili popełnienia zbrodni nie ukończyły 18 lat życia;

4) zbrodnie oznaczone par. 176 nr. 3 kodeksu karnego;

5) kradzież w myśl par. 243 i 244 (kodeksu karnego), kradzież popełniona w domu Bożym, kradzież sprzętów przeznaczonych do służby Bożej; kradzież za pomocą włamania się, kradzież popełniona za pomocą wytrychów i tym podobnych narzędzi, napasę na drodze publicznej, na miejscu publicznym kradzież popełniana z bronią w ręku;

6) ukrywanie rzeczy skradzionych, prowadzone z proceduru albo z zwyczaju (par. 260 i 261 Kod. karnego);

7) oszukaństwo już trzeci raz zachodzące, par. 264 Kod. karnego;

Wyjątkiem przed Wydział karny należą:

1) uchybienia przeciw ustawie z dnia 25 października 1867 r., dotyczącej narodowości okrętów kupieckich;

2) karygodne czyny, określone artykułami 206, 249 i 249a ustawy z dnia 11 czerwca 1870 dotyczącej towarzystw komandytowych na akcyę i towarzystw akcyjnych;

3) uchybienia przeciw par. 1, 2 i 3 ustawy z dnia 8 czerwca 1871 r., dotyczącej własności papierów z premiami.

4) karygodne czyny określone par. 67 i 68 ustawy z dnia 6 lutego 1875 r., dotyczącej urzędu stanu cywilnego;

5) czyny karygodne, określone par. 59 ustawy bankowej z dnia 14 marca 1875 r.

W wielu, bo aż w 15 przypadkach na wniosek prokuratury, chociażby się sprawa znajdowała już w stadium postępowania głównego, może, ale nie potrzebuje Wydział karny odesłać sprawę do sądu ławniczego do zawyrokowania, jeśli prokuratura i sąd przyszły do tego przekonania, że w sprawie tej nie zapadłby wyrok przekraczający kompetencję sądu ławniczego, i jeżeli tak prokuratura, jako też Wydział karny godzą się na to. Przeciwno takiej uchwale Wydziału karnego nie ma rekursu.

Do tego rodzaju spraw należą:

1) opór przeciw władzy par. 113, 114, 117 ust. 1 i par. 120 Kodeksu karnego;

2) przeciwko porządkowi publicznemu par. 123 ust. 3 i par. 137 Kod. karnego;

3) przewinienia przeciw moralności określone par. 183 Kod. karnego;

4) obraza i uszkodzenie cielesne w tych wypadkach, w których sąd występuje na wniosek interesowanego;

5) uszkodzenie cielesne w myśl par. 223a Kodeksu karnego;

6) kradzież w myśl par. 242 Kodeksu karnego;

7) przeniewienie w myśl par. 246 Kod. karnego;

8) popieranie kradzieży;

9) ukrywanie przedmiotów skradzionych w myśl par. 258 nr. 1 i par. 259 Kod. karnego;

10) oszukaństwo w myśl par. 263 Kodeksu karnego;

11) ukrywanie rzeczy, sprzętów i t. p. przed egzekucją, — Kod. karny par. 288;

12) uszkodzenie rzeczy w myśl par. 303 i 304 Kod. karnego.

13) przewinienia w myśl par. 327 ustawy 1 i 328 ust. 1, dotyczące uszkodzenia środków zaradczych przeciw szerzeniu zaraźliwych chorób ludzkich lub zwierzęcych;

14) przewinienia zagrożone tylko samą więzieniem najwyżej do sześciu miesięcy, albo grzywnami najwyżej do 1,500 marek i wprawdzie każdą z tych kar osobno albo razem. Wyjątek stanowią jednak z kodeksu karnego następujące przewinienia: tajne związki i stowarzyszenia, par. 128; podawanie fałszywych faktów do rejestrów, ksiąg, dokumentów, par. 271; łowienie przez cudzoziemców w wodach nadbrzeżnych morskich, par. 296a; umyślnie wyzyskiwanie lekkomyślności i niedoświadczenia ludzi małoletnich, par. 301;

przewinienie urzędnika, który umyślnie zezwolił na ucieczkę powierzonego sobie więźnia, par. 347;

15) uchybienia przeciw przepisom, dotyczącym publicznych opłat i cel, na co przepisana kara zapłacenia sumy kilkakrotnie większej od tej, jakiej nie opłacono, albo też jaka inna kara.

Powiedzieliśmy wyżej, że sąd ziemski składać się będzie z dwóch wydziałów: cywilnego i karnego; otóż cywilny wydział będzie rozstrzygał spory w kolegium, złożonym z trzech sędziów, licząc już wkład ten przewodniczących; w sprawach wydziału karnego zasiadać będzie pięciu sędziów, jednakowoż przed kolegium z trzech tylko sędziów złożone, należąc będą w apelacji sprawy o przewinienie i skargi prywatne, które do sądu ławniczego przeszły do wyższej instancji. Do wydania wyroku w kolegium, z pięciu sędziów złożonym, na niekorzyść pod sądnego potrzeba czterech głosów potępiających (par. 262 Ordynacji karniej).

## KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

Lwów, 28 kwietnia.

(Nihilisci kulikowscy. — Listy bezimienne. — Amnestya. — Sprawozdanie dra Biesiadeckiego o dżumie.)

(—) Wczoraj rozeszła się tu pogłoska jakoby kilku tutejszych zamożniejszych obywateli otrzymało pocztą listy wzywające ich do złożenia w pewnym terminie w zakrystyi kościoła Ojców Bernardynów znacznych sum — i to pod groźbą śmierci, która w razie niespełnienia tego obowiązku czekałaby ich miano! Nie donosiłem wam wczoraj o tej pogłosce, bo wydawała mi się nieprawdopodobną, jakkolwiek słyszałem ja z ust zupełnie wiarogodnych. Stwierdziłem się jednak u źródła samego, mogąc wam zaryzykować za fakt, że tutejszy handlarz węglinami p. Uderka, jeden z najzamożniejszych obywateli, otrzymał istotnie list datowany z Kulikowa z podpisem „Nihilisci“, w którym go ci panowie wzywają kategorycznie, aby pod karą śmierci złożył w kruchcie kościoła bernardynskiego kwotę 10,000 zł. Pan Uderka oczywiście nie taki skory — miasto pieniędzy do kościoła, aniósł list ów do policji, która też wysłaniem sprawców już się zajęła.

Zapomniałem dodać, że termin, w którym pieniądze owe złożone być miały, wyznaczono w liście najdalej do piątku. Trudno określić dokładnie wrażenie, jakie wieść o tym fakcie sprawiła na tutejszej publiczności. Jedni uważają całą rzecz jako prosty figiel, wyplatany panu Underce przez kilku lekkomyślnych, inni widzą w nim machinacyę policyjną, dla upozorowania na przyszłość urzędzie się nębiących środków represyjnych. Co do tej ostatniej wersji nie mogę przypuścić, aby policya tutejsza uciekała się do tak przewrotnych sposobów dla upozorowania swego postępowania w obec publiczności, bo jej tu nikt nie przeszkadza w zastosowaniu najenergiczniejszych nawet środków, jeżeli takowe mają na celu wykrycie i stłumienie niekwań socjalistycznych. Tym zaś, którzy całą rzecz uważają jako żart prosty, odpowiedzieć się godzi, że źle z takim społeczeństwem właśnie, w którym takie bezimienne listy, zagrażające mieniu i życiu spokojnych obywateli, uchodzą za żarty. Zresztą zkadże ta pewność, że owi nihilisci kulikowscy zamierzali tylko wyplatać figla i nic więcej — zkadże pewność, że gdyby na miejscu pana Underki był ktoś więcej trwożliwy i złożył rzeczywiście żądany haracz — że panowie nihilisci z Kulikowa niezabraliby go, lecz zwrócili poszkodowanemu? W każdym razie tedy czy żart to obrzydliwy, czy nie, opinia powszechnie czyni ten z oburzeniem potępia.

Donosiłem wam wczoraj o amnestyi, udzielonej przez cesarza w dzień srebrnego wesela. Dziś zapewniam, że amnestya ta istotnie odnosić się ma tylko do zwykłych przestępców i zbrodniarzy, nie zaś do skazanych wskutek

procesów politycznych, jak np. takiego Wolskiego, ukończonego prawnika i porucznika rezerwowego, który wskutek udziału w pochodzie dla Hausnera skazany został przez sąd wojskowy na kilkomiesięczne więzienie i utratę stopnia oficerskiego, — lub Rewakowicza, skazanego wskutek procesu prasowego na karę więzienia trzech miesięcy. Ze względu tedy, że mamy tu prócz wymienionych jeszcze dużo innych przestępców politycznych, którzy na amnestyi owa czekali jak na zbawienie, ze względu dalej, że w intencji korony z pewnością nie leży pozwolić korzystać z amnestyi tylko prostym zbrodniarcom, ma, jak słyszę, Koło polskie począć kroki u pana ministra Gläsera, aby ów pamiętny akt najwyższej łaski monarszej rozciągnięty został także na procesa polityczne.

Wczoraj w tutejszej sali radnych, zdawał dr. Alfred Biesiadecki sprawę ze spostrzeżeń swoich o dżumie, objawach tej słabości i sposobach leczenia takowej. Był to wykład czysto fachowy, to też licznie zgromadzeni lekarze przyjęli go z wielkim zadowoleniem, ja jednakowoż jako nieobeznany zupełnie z przedmiotem, daremnie bym kusił się o streszczenie tego sprawozdania, jak fachowci twierdzą, bardzo gruntownego i pouczającego.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Na posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów z dnia 26 b. m. poseł Weigel podniósł stan fachowych szkół przemysłowych w Galicyi i szczerze podziękowawszy rządowi za to, co już uczynił w Galicyi celem podniesienia tych szkół i przemysłu domowego, dodał prośbę, aby z dotacyi na te cele, płynących obficie dla reszty krajów przedlitawskich, więcej, niż dotąd, używano Galicyi. Następnie zwrócił p. Weigel uwagę ministra handlu na smutne położenie urzędników pocztowych i telegraficznych, zwłaszcza w Galicyi. Zmieniono stosunki awansowe, mianowicie co do urzędników krajowych (einheimische), pozostała się bowiem do Galicyi urzędników z innych krajów, którzy wprawdzie powiadają, że znają język krajowy, ale wistocie wcale go nie znają. Uprasza przeto mówca rząd, aby uwzględnił prawa urzędników, o ile na to finanse państwa pozwalają i nie postponował ich przy awansach. (Brawo! z ław polskich).

Minister handlu p. Chlumetzky odparł p. Weiglowi co do szkół przemysłowych, że poruszone przez niego okoliczności starannie zbada, tudzież uwzględni dotyczące potrzeby Galicyi, — lecz o ile na to stosunki finansowe pozwalają — z zasady bowiem trzeba teraz nad każdym zwiększeniem wydatku i każdą nową pozycyą z całą skrupulatnością się zastanawiać, każdy cent na wszystkie strony oglądać, aby nie poszedł na próby, których udanie się nie jest pewnem. Co do położenia urzędników pocztowych i telegraficznych odparł minister:

Musiąłem awans na oficyalów przy telegrafach, których jest więcej, niż powinno być w stosunku do asystentów, zastanowić aż do wyrównania tego stosunku. Co do urzędników pocztowych stosunek był wprawdzie odpowiedni statutowi organizacyjnemu, ale ten statut jest niewłaściwy, bo o jedną piątą stanowi oficyalów więcej, niż asystentów; więc dla wyrównania z telegrafiatami i ze względu oszczędności awans na oficyalów zastanowiłem, iż będzie ich równo z asystentami. Wspomniane wyrównanie niezadługo nastąpi, a dla ulgi, skoro tę sprawę p. Weigel poruszył, każde drugie lub trzecie opróżnione miejsce oficyala będzie obsadzane. Przemysł przynależny do poczta ma być bardzo rozwinięty, bo urzędników mało, a i widoki awansu są skąpe.

Jeżeli jednak p. Weigel z jednego, jak mniemam, wypadku wzięł pochop do używania się na obsadzanie posad pocztowych w Galicyi urzędnikami „obcymi“, to ja żadnego nie znam wypadku, iżby obcemu, t. j. nie-Austryakowi dał w Galicyi posadę. (Głosy: bardzo dobrze! brawo!) i nie znam też w Austrii nikogo obcego (brawo! brawo!) prócz tych, co nie posiadają obywatelstwa austriackiego. Samo przez się jednak rozumie się, że kto w kraju otrzyma posadę, musi zupełnie władać językiem krajowym, — a to tak dalece, aby mógł zadostę uczynić istniejącemu przepisowi, że język galicyjski jest też językiem urzędowym. Jeżeli jaki fakt inmiennie dojdzie do mojej wiadomości — bo może też coś takiego zajść bez mojej wiedzy — wtedy z pewnością spełnię moją obowiąz-

zek. Radbym, abym tą uwagą dotyczącą spraw załatwiącą była uważana.

Następnie zabrał głos pan Grochoński i powiedział:

„Nie pamiętam, czy p. Weigel użył wyrazu „obcy“ (fremd), na który p. minister uderzył; ale w każdym razie pan poseł miał na myśli takich urzędników, którzy z innych krajów, a nie z Galicyi pochodzą. Był to lapsus linguae, a jeżeli p. minister ztał mu zarzut robi, to i sam się go dopuścił, mówiąc o języku galicyjskim. Język galicyjski nie ma, ale język polski jest urzędowym w Galicyi.“

P. Weigel oświadczył w końcu, że nie użył wyrazu „obcy“, ale „niekrajowej“ (Nichtlandes-einheimische) i że przez to takich rozumiał, którzy nie są w Galicyi urodzeni, a więc też językiem krajowym i urzędowym nie władają.

## NIEMCY.

\* Berlin, 29 kwietnia. Wszystkie frakcy obradują dzisiaj nad tém, jakie stanowisko zajmą wobec przedłożenia celnych i podatkowych, oraz w jaki sposób dyskusyę przeprowadzić. Nat. Ztg. donosi, że o ile usposobienie ogólne we wszystkich frakcyach było można zbadać, to plan, aby jedną część przedłożenia w plenum załatwić, drugą zaś przekazać dwóm lub trzem komisjom, znajduje powszechnie poparcie. Jak materyał rozdzielić, muszą wprzódy jeszcze frakcyce pomiędzy sobą się naradzić. Przypuszczenie jest ogólne, że cła na zboże, bydło, podatek od piwa i cały szereg pozycyi taryfy przyjdzie pod obrady w plenum, druga część pozycyi celnych a zwłaszcza odnoszących się do przemysłu tkackiego powierzone będzie komisji. Przedłożenie tabacznego przekazuje będzie odpowiednio do swej natury technicznej osobnej komisji. Cłami finansowymi i konstytucyjnym traktowaniem reformy podatkowej zajmie się także osobna finansowo-polityczna komisya. Podczas obrad w komisjach będzie miała Izba dosyć zajęcia.

Ścisłejszy wydział niemieckiej rady rolniczkiej zebrał się wczoraj, aby wypowiedzieć swe zdanie o projektach przedłożonych parlamentowi. Jak się w o. s. Ztg. dowiaduje, wydział oświadczył, że cła na płody rolnicze w taryfie wyznaczone nie stoją w żadnym stosunku do cel nałożonych na przemysł i że dla tego, ponieważ wyższego unormowania rolniczych cel nie można przeprowadzić, cła przemysłowe znacznie winny być zmniejszone.

Nominacye radców najwyższego trybunału cesarskiego w Lipsku zostały już przez cesarza zatwierdzone a patenta podpisane przez cesarza powróciły do Berlina w sobotę zeszłą. Publikacya na nastąpić jeszcze dzisiaj w Reichsanzeig. Prezydentem tego trybunału będzie Simson, wiceprezydentami (prezydentami senatu): Ukert, pierwszy prezydent sądu apelacyjnego w Magdeburgu, Henrici wiceprezydent najwyższego trybunału w Berlinie, Drenkmann prezydent apelacyjnego sądu w Kwidzynie, wiceprezycenci najwyższego sądu handlowego Drechsler i Hocheder, dyrektor wrytemberskiego trybunału najwyższego v. Bayerle, wicekanclerz badeńskiego sądu najwyższego Schneider. Prokuratorem najwyższym będzie prokurator przy sądzie apel. w Kolonii v. Seckendorf. Następcą Strampffa przy najwyższym sądzie ziemiańskim w Berlinie ma być prezydent apelacyjnego sądu w Paderbornie Meyer.

Dr. Sigl ogłasza w swém piśmie Vaterl., że wskutek oświadczenia Stolicy Apostolskiej i cofnięcia upoważnienia ze strony hr. Arco-Zinneberg skłádki Köln. Volks Ztg. odbył 25 b. m. sędzią śledczy wraz z prokuratorem i w asystencyi kilku policyantów rewizyą, szukając manuskryptu broszurki wydrukowanej nakładem p. Bachem pod tytułem: „Nauka o ofierze Mszy św. przez dr. Pawła Melchera, Arceybiskupa kołofskiego.“ Ponieważ właściciela firmy nie było w domu, przerwano po opieczętowaniu jej biurka i kilka szaf rewizy i dopiero nazajutrz ją kontynuowano. Rękopisu nie znaleziono, skonfiskowano tylko 20 egz. broszury. Ks. Arceybiskupowi ma być wytoczony proces, że przez

U nakładcy Köln. Volks Ztg. odbył 25 b. m. sędzią śledczy wraz z prokuratorem i w asystencyi kilku policyantów rewizyą, szukając manuskryptu broszurki wydrukowanej nakładem p. Bachem pod tytułem: „Nauka o ofierze Mszy św. przez dr. Pawła Melchera, Arceybiskupa kołofskiego.“ Ponieważ właściciela firmy nie było w domu, przerwano po opieczętowaniu jej biurka i kilka szaf rewizy i dopiero nazajutrz ją kontynuowano. Rękopisu nie znaleziono, skonfiskowano tylko 20 egz. broszury. Ks. Arceybiskupowi ma być wytoczony proces, że przez

Widzi w bliźnim człowieka, a w człowieku brata. Co rad pomóż każdemu, każdego szczęśliwym, Sam prawdy, więc każdego chciałoby mieć pocziwym; Co postępy w prawości, na pracy zakłada, Przykład dla domownika, przykład dla sąsiada, Okolony szacunkiem, miłością, przyjaźnią, A liczący się z Bogiem; może nie z bojaźnią Czekać niesędnej chwili, w której głowę złoży, Istnym kłosem dojrzalym, przed majestat Boży.

Takim Cię, Jenerale, ujrę w mych wspomnieniach, Lecz dla czego Cię chwale, wyrażę w życzeniach: Życzę więc by synowie poszli oja śladem, Jak ty dla nich, tak byli dla synów przykładem: Dostali serce dobre a i zmysły zdrowe; Czy się otworzą dla nich wrota Janusowe? Czy będą tak szczęśliwi, że Ojczyzna zdoła Powołać ich do broni? — Lecz choć nie powoła, Nie masz innych sposobów, nie dać cnotom zarosć I mieć chwałę i miłość u ludzi na starość? Są sposoby! ja wieszczę widzę to powiaka, Że jabłka od jabłoni padły niedaleko. Może jeszcze za życia twego Jenerale, Syny przydadzą blasku swych rodziców chwałę; Może też Bóg pozwoli że i dla nich jeszcze Ruszę, już nie tułackie, struny moja wieszczę.

Tak dzień Twój Jenerale muza moje święci: Tém rada czém bogata: — dobre były chęci.

## Wiersz

Tomasza Olizarowskiego

do

Jenerała Chłapowskiego.

Powtarzamy z Czasu piękny wiersz znanego poety Tomasza Olizarowskiego do Jenerała Chłapowskiego. Przebywał on po 1848 r. trzy lata w Turwi. Tu wiele, może najwięcej, w swém życiu tworzył. Wincenty z Szamotuł i mnóstwo innych wierszy znajduje się w Przeglądzie Poznańskim. Poezye Olizarowskiego wyszły w Wrocławiu w trzech tomach. Sliczny jest jego poemat Krzyż w Peredylu. Rządki tak obfity poeta. Samych dramatów napisał 27. Oto wiersz poety do Jenerała Chłapowskiego:

Jedną z gałązek cnoty, rosnącej na niebie Jest wdzięczność — Jenerale, zrywam ją dla ciebie. Znajdzie moja gałązka jaki wzgląd u świata? Nie pytam, nie dbam — chęć ma czém innym bogata: Chęć należec do wdzięcznych, więc do rzadkich ludzi; Nie sama jednak wdzięczność muzę moją budzi; Zdziwisz się mej śmiałości, zacny Jenerale, Daruj, ale z prostacka wobec Cię pochwałę.

Pochlebstwy się nie rzadzę; a taki czas depce, Coby mnie za hold cnotie kładł między pochlebce. Gotowy wyrzec prawdę choćby niewiem komu,

Nie zadławię się pewno od grozy lub sromu, Dam chwałę godnym chwale, jak tym potępienie Co są dziś w domu Chrobrych jakby chińskie cienie. Bądź pewnym Jenerale, żebyś nie oszczędził, Sarkańłbym i na Ciebie, gdybyś czas swój pędził Jak owi... niech niespominę imion ich na razie! Te na hańb przekazany wypisane gźazie, Potomność kiedyś ujrzy i powie zdziwiona: Jak mogły tak znikczmieńać tak zacne imiona!

Mało niestety, mało, pośród starszej braci, Przenikłych duchem przodków widzi się postaci. Niepodobni do dawnych, na nowych niezdadni, Zda się każdego ojciec był Polak ostatni. Gdzie szukać dziś tych myśli twardego Gradywa, Tych rycerzy — ziemianów? Gdzie szlachta prawdziwa? Młodzi nie chcą być szlachtą — im tam co się marzy Może i co wymarzą — niech marzą! — Lecz starzy, Dlaczego tak zerwali z duchami nadzwiadów? Czemu nie przechowali rysów i przykładów, Od których, w zwykłym trybie, serca i umysły Potomków, jak rośliny od słońca zawisły. Gdyby nie te obrazzy, co gźazienigdzie jeszcze Po starych wiszą ścianach, i gdyby nie wieszczę, Co od zagładnej ręki czasu i sąsiadów Uniesli kilka kształtów, nieco rysów, śladów — Tylebysmy podobno wiedzili o przodkach Co wiemy o Huronach, lub chińskich narodkach.

Niechaj powie brat tułaczu, on wie rozkosz jaka, Gdzieś tam w andyjskiej stronie ujrzyć współrodaka;

Niemniejsza rozkosz może nie częstszy trafunek Ujręc na polskiej ziemi polski wizerunek; Wizerunek po duchu, po sercu, po życiu. Zapewnie że są jeszcze, jak skarby w ukryciu, Śród ukraińskich stepów, lub litewskich lasów, Są jeszcze te pomniki żywe zmarłych czasów, Na których widok serce polskie mocniej bije, Nie polska myśl ucieka, i zły duch się kryje; Ale znać nie dla meich oczów te pomniki! Mnie może, niebo sięgnę, lotne wędrowniki Piesnią powrotu z Polski bzdura u Sahary — Przynosząc wspomnień drogie, pojęzyste dary. To przynajmniej wspomnienia ducha ubogacza, Serdeczne krzywdy moje choć w części opłaca. Rozpogodzą posępne samotnością skronie, Złudzą obrazem Polski na pustyni Tonie.

W tej chwili, a to będzie chwila w pół niebiańska, Twa postać, Jenerale, rycersko-ziemiańska, Nawiedzi me wspomnienie. Raz Ciebie w kościele Chylącego skroń ujrę; drugi raz na czele Miłych szeregów polskich; przy plugu, to w kole Zacnej twojej rodziny; a z myślą na czole, A z wyrazem na licach posępnym i dobrym, Nie pieszczoneym, właściwym mocnym w duchu, chrobrym. Ujrzę szanowną postać Lacha, nie odzieniem Lecz licem, lecz żywotem, duchem i sumieniem. Lacha, co kocha Boga, Ojczyznę i ludzi; Co i sam się nie ludzi i drugich nie ludzi; Co choć do gwiazd po oczy rozumu nie lata

ogłoszenie wspomnianej broszury wykonał czynność urzędową i że nieprawnie posługuje się tytułem „Arcybiskupa kolońskiego”, p. Bachem jako drukarzowi i nakładcy o współudziale w tym przestępstwie.

Ks. kanclerz nie zamierza, jak się dowiaduje Nat. Ztg., pozostać w Berlinie aż do końca sesji parlamentu. Będzie tylko obecnym na jenerałnej debacie nad nową taryfą i na kilku ważniejszych dyskusjach jak n. p. nad cłem na zboże i bydło, pozostawiając inne pozycje powołanym ku temu reprezentantom rządu. Gdzie książkę zabawi przez lato, do jakich pojedyże wód, nie dotychczas nie postanowiono.

Nordd. Allg. Ztg. ogłosiła w tych dniach artykuł wstępny, w którym dowodzi takiego absurdum, że Rosya wskutek swego celnego systemu stokroć lepiej stoi finansowo aniżeli Niemcy. Wykazując, że Rosya armią swą pomnaża o 16 dywizji rezerwy a o 150 batalionów czwartych pisze ten organ, że Rosya mimo strat w ludziach i pieniądźach zdolna jest ponosić tak wielkie koszta na armię, podczas gdy w Niemczech wszyscy oszczędność zalecają. Na to odpowiada jeden z dzienników prowincjonalnych, że po za biurem redakcyi Nordd. Allg. Ztg. nikt na świecie nie wierzy w finansowe zasoby Rosyi, gdyżby inaczej ostatnie użytkowanie Rosyi zaciągnięcia pożyczki nie było tak marnie spęzło na niczém. W Rosyi nikt nie narzuca się z radą i propozycjami co do oszczędności, bo panuje tam rząd despotyczny, a car nie potrzebuje od nikogo rady. Zyczenia ludu nie dostają się do wiadomości cara na parlamentarnej, lecz na drodze zamachów. W Niemczech rząd musi według konstytucyi słuchać życzeń i woli reprezentantów ludu i rzecz ta odbywa się w spokoju i porządku. W Rosyi inaczej. Tam jedna strona mówi: płacić i nie mówić, druga strona milczy ale strzela i te stosunki snąc podobają się bardziej Nordd. Allg. Ztg. aniżeli niemieckie.

Przy wyborach do sejmu pruskiego w Fuldnie w miejsce posła Herrlein obrano z 144 głosów 143 byłego nauczyciela seminaryjskiego ks. Koch (centrum); przy wyborach do parlamentu w hanowerskim kandydata partji Welfów właściciela ziemskiego v. Reden.

## ROSYA.

\* Nihilisci moskiewscy, jeżeli wierzyć można doniesiom rosyjskim i dziennikom zagranicznym, wyprawiają na całym obszarze caratu istne rewolucyjne orgie. I tak czytamy: W dniu 21 b. m. rzucili nihilisci kilka petard na ulicy Angielskiej w Petersburgu, które eksplodowały i kilka przechodzących tamtędy robotników ciężko poranili. — Dnia 25 b. m. znaleziono na Mitrofaniewskim cmentarzu ciało powieszzonego człowieka, którego osobistości nie zdołano dotąd sprawdzić; tegoż samego dnia znaleziono także powieszzonego studenta Subawskiego w domu, położonym przy Wasilim Ostrowie; jest podejrzanie, że i to sprawa nihilistów.

Rząd nie ustępuje ze swej strony w niezém zaciekleści nihilistycznej. We wsi Chamówku pod Kijowem aresztowano 8 chłopów, ponieważ, jak im dowiedziono, rozdali pomiędzy okoliczny lud 4000 egzemplarzy odezwy komitetu rewolucyjnego. W Toropowie w gub. kijowskiej wykryto tajną drukarnię. Tego samego dnia znaleziono w łożku zamordowanego sztyletem niejakiego Koprońskiego, który miał wykryć policyi drukarnię.

Za rozruchy w Rostowie aresztowano 223 osoby, które policja poznała po rzeczach, które w czasie tumultu obwalała płamiącemi płynami. Jeden z dzienników rosyjskich pisze, że do Rostowa w wigilię rozruchów przybyło 8 nihilistów, którzy też dnia następnego prowadzili do walki i ekscesów rozszalałe tłumy ludu.

## FRANCYA.

\* Paryż, 28 kwietnia. Nasampród musimy sprostować pomyłkę, którą popełniliśmy, donosząc, iż p. Ferry, minister oświecenia miał 2 mowy: jedną w Epinal, drugą w Auxerre; p. Ferry przemawiał tylko w Epinal, drugą zaś mowę powiedział w Auxerre p. Lepère, minister spraw wewnętrznych, dzierżący tymczasowo także tękę wyznać. Mowa tego ostatniego była jeszcze gwałtowniejszą od mowy p. Ferry a Rep. fra. n. nie szczędzi pochwał jednemu i drugiemu i woła z zapałem: „teraz nie ulega wątpliwości, że wychowanie młodzieży naszej zdołamy wydrzeć ze szponów jezuitów.“

Z 50 rad jeneralnych, które zajmowały się projektami szkolnymi p. Ferry, oświadczyło się 30 przeciwki tym projektom, a tylko 20 za nimi; widzimy zatem, że nie w samych tylko sferach kerykalnych, nie tylko pomiędzy duchowieństwem, ale i w sferach świeckich znaczna większość oświadcza się przeciwko krzywieniu Kościoła i usuwaniu duchowieństwa ze szkoły.

Pisma radykalne szdyżają sobie z cesarzowicza Napoleona i robiąc aluzje do znanego podnoszenia kul pod Saarbrücken, donoszą o telegramie z przyładka Dobrych Nadziej, według którego cesarzowicz miał „podnieść“ strzałę puszczoną z łuku jakiegoś Kaffra. Mimo te dowcipy Bonapartycy zyskują coraz więcej zwolenników. Niedawno wybrano w 8 okręgu paryskim bonapartystę Godelle; przy ścisłej wyborach wyszedł z urny zwycięstwo bonapartysta Niel; dziś donosi telegram, że przy wyborach w departamencie Drôme zwyciężył margrabia d'Aulen.

Paryski korespondent Timesa odwiedził we więzieniu Clairvaux Blanquiego; z relacji jego pokazuje się, że bohater radykalizmu nie ma właściwie żadnego programu i że jedynym jego pragnieniem jest zbурzyć wszystko, co istnieje. To samo powiedział już o Blanquim Proudhon, poznawszy go we więzieniu w Belle Isle en mer. Proudhon tak opisał swe wrażenie: „Wicie, co mi Blanqui powiedział? — Oto, że lud ma wrógów, mających zęby i pazury, które im wyrwać i pobećnać trzeba. Więcej nic nie mogłem z niego wydobyć, zdaje mi się też, że w gruncie rzeczy on sam nie wie, czego chce.“

Obiegają pogłoski, że Gambetta popiera kandydaturę świeżo ułaskawionego komunisty Rauc — na senatora!

## WŁOCHY.

\* Czego chce Garibaldi i partya demokratyczno-republikańska, to zawiera podana przez nas wczoraj rezolucya, przyjęta na rzymskim wiecu. Chcą oni powszechnego głosowania i domagają się, aby posłowie takimi powszechnym głosowaniem wybrani utworzyli konstytuante, któraby spisała układ przyszłego rządu z narodem, czyli kontrakt narodowy, jak się wyraża rezolucya rzymskiego wieca. Obecnie ma we Włoszech tylko 650,000 ludzi prawo głosowania. Rząd widzi, iż takie ograniczenie prawa tego dłużej utrzymać się nie da, i dla tego p. Depretis przedłożył w tych dniach nowy projekt prawa wyborczego. Zamiast 650,000 głosować będzie na przyszłość półtora miliona obywateli włoskich i to takich, którzy umieją czytać i pisać. Stosunek głosujących do ogólnej liczby mieszkańców będzie jak 5 do 100, podczas kiedy w Niemczech wynosi 20 do 100, a we Francyi 26 do 100; czyli że we Francyi głosuje 26, w Niemczech 20, a w Włoszech głosować będzie po zaprowadzonej reformie tylko 5 procent ludności. P. Depretis ogranicza umyślnie prawo wyborów przeważnie na mieszkańców miast, obawiając się, aby z wyborów po wsiach nie wyszła katolicka większość, któraby mogła zażądać przywrócenia doczesnej władzy Ojca św.

Dnia 25 bm. przyjmował Garibaldi deputacyę Tryesteńczyków. Rozmowa była bardzo serdeczna, jenerał wyrażał się sympatycznie do deputacyi o „niewyzwolonej Italii“, oświadczył, że kto nie ma dla niej serca, ten nie jest Włochem, płakał nad mieszkańcami Istrii, jęczącymi pod naciskiem żołądactwa austriackiego, powiedział, że resztę życia poświęci ich sprawie i otworzył składkę na zakupno miliona rusznic, celem uzbrojenia narodu.

## ANGLIA.

\* Rząd angielski odniósł znowu nowe zwycięstwo nad opozycyą w parlamencie. Na posiedzeniu czwartkowym wniósł poseł liberalny Ryland rezolucyą wypowiedziącą niezadowolenie z polityki finansowej rządu, naganiającą wielkie pomnożenie wydatków państwa i zalecającą redukcję rozechodów. W mowie, uzasadniającej tę napaść na rząd, nazwał Ryland lorda Beaconsfielda najszaleńszymi ze wszystkich ministrów, i zarzucił rządowi, że jest pożerany nienasyconą żądzą panowania. W namiętnych wyrazach zwał ministerstwo, aby albo zmniejszyło rozchody o kilka milionów i politykę swą zmieniło zupełnie, albo też poddało się do dymisyi. Izba nie może odmówić pieniędzy na służbę państwową, natomiast niech przyjmie rezolucyą proponowaną, jako jedyną metodę potępienia rządu, który najlepsze interesa kraju poświęca, nakładając na lud nieznośne ciężary, i pokój świata zakłóca. Podczas debaty czwartkowej bronił pierwszy lord admirałicyi Smith rząd, że za stósunki lat ostatnich nie jest odpowiedzialny. Jedyn wydatek, za który obecny rząd odpowiada, jest 1,730,000 funt. szt. na armię i flotę, następnie bronił minister dążności rządu utrzymania stanowiska Anglii jako wielkiego mocarstwa. Debata odroczone do poniedziałku, gdyż Izba nie była w komplecie do stanowienia uchwał. W poniedziałek zaatakował finansową politykę rządu jak najgwałtowniej sam Gladstone. Kary za niezmiernie wydatki rząd nie ujdzie. Na szczególniejną naganę zasługuje sobie za to, że nie zważa wcale na równowagę pomiędzy dochodami a rozchodami. Kanclerz skarbu Northcote odpierając zarzuty, podniósł, że polityka rządu nie jest wcale agresywną, że jednak pokój i pomyślność kraju mogą być tylko utrzymane i rozwijane, jeśli za podstawę mają szacunek, jaki zwykłe otacza się. Wniosek Rylanda odrzucono w końcu 303 głosami przeciwko 230, a więc większość 73 głosów oświadczyła się za rządem. Stosunek ten liczb wykazuje jednak, że od pewnego czasu wzmożła się w parlamencie opozycja przeciwko rządowi. W innych kwestyach większość rządową z poważniejszą występowała liczbą.

## TELEGRAMY.

London, 29 kwietnia. Jak do biura Reutersa donoszą z Kaptown 8 bm., jenerał Pearson przybył z żoną Ekowy nad rzekę Tugela. Jenerał Chelmsford znajduje się ze swym jenerałnym sztabem w drodze do Durban. Jak slychać, Zululowie obsadzili Ekowe; pogłoska obiega, że Cetewayo cofnął za rzekę Umvolosi. Pogłoska, jakoby Boersowie chcieli zatrzymać Bartle-Frère jako zakładnika, jest bezzasadną. — Times donosi, że jen. Wolseley przybywa tu dotąd z Cypru w początku maja.

Bern, 29 kwietnia. Rada związkowa wyjechała ze Szwajcaryi znanego literata Joachima Gehlens z Berlina i Alfonso Danesi z Bolonii, dyrekt. drukarni włoskiej w Genewie za pogwałcenie prawa schronienia przez napastniczą działalność publicystyczną, która ze stanowiskiem międzynarodowym Szwajcaryi się nie zgadza. (Przedstawienia zaśm Niemiec i Włoch nie pozostały bez skutku. Przyp. Red.)

Amsterdam, 28 kwietnia. Król i królowa opuścili dzisiaj rano w towarzystwie wielki księcia i w. księżny sasko-wajmarskiej stolicę, aby odprawić uroczysty wjazd do Hagi.

## KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

\* **Doniesienia urzędowe.** Dyrektor biura literackiego w pruskim ministerstwie stanu, dr. Kussler, otrzymał tytuł tajnego radcy rejencyjnego.

\* **Teatr.** W poniedziałkowym numerze naszego pisma, mówiąc o wtorowym benefisie panny Knapczyńskiej, zachęcałszy publiczność do licznego zebrania się na przedstawienie Fatalnego żartu, — bosmy w samem imieniu autora dostateczną upatrywali gwarancyą, że nie spotkamy się z jednym z tych utworów, tak dzisiaj licznych, których cała forsa jedynie na skandalizację założenia polega. Niestety wczorajsze przedstawienie Fatalnego żartu zawiodło nasze oczekiwania; ks. Sulkowski posunął się w tym względzie dalej od niejednego francuzkiego dramaturga, goniąc go za najwyższymi efektami, — tylko że nasz autor nie obliczył się z własnymi siłami, i podczas gdy Francuz konsekwentnie przeprowadzeniem charakterów, zręczną intrygą, świetnym dialogiem i odpowiednią sceniką umie nadać odróżniającego w swój nagosci przedmiotowi mniej wstrętnej formie, — w komedji ks. Sulkowskiego wstrętne założenie fabuly idzie w parze z najwyższą nieudolnością w zewnątrznej jej przeprowadzeniu. Ale otoż na dowód trochę stłuki.

Hrabina Borys ma syna Alfreda, owoc dawniejszego stósunku z Hipolitem Wolbromskim. Alfred zakochany jest w córce Wolbromskiego Zosi, nie wiedząc, że innim do niej płonąc winien uczuciem. Hrabina, kochająca syna nad życie, nie chce burzyć jego szczęścia (!) i postanawia za jakąś cenę przyprowadzić do skutku związek pomiędzy nim a Zofią, a więc pomiędzy bratem a siostrą!! Dawny kochanek, p. Wolbromski, opiera się temu potwornemu zachęceniu hrabiny; nie skutkuje groźba, że żona jego dowie się o grzechach jego żywota, dopiero gdy hrabina Borys odkrywa mu, że pani Wolbromska ma stósunek z hr. Opalenickim, i że właśnie w chwili, gdy ona z nim mówi, żona jego jest z wizytą u swego kochanka, — p. Wolbromski przystaje (dla czego?) na rzecz, przed której spełnieniem wydręgał się tak słusnie przed chwilą. Znajduje się jednak ktoś, co pokrzyżuje plany hrabiny Borys. Osobą tą jest dr. Patek, któremu hrabina wierzyla się kiedyś (z jakiego powodu?) z tajemnicy, i to nawet listownie! Gdy już hrabina jest prawie u celu swych życzeń, dr. Patek groźbą, iż przed całym światem wyjawii jej tajemnicę, zmusza ją do napisania listu (wzór piękności stylu!), w którym odkrywa Zosi całą swą intrygę. Zofia dowiaduje się, że matka jej zupełnie niewinnie, że tylko przez żart i z ciekawości (!) odwiedziła kawalerskie mieszkanie hr. Opalenickiego, — że Opalenicki tylko z powodu zakładu z przyjaciółmi sprowadził p. Wolbromską do swego domu (!). Po takim wyjaśnieniu powraca zgoda pomiędzy powasionem małżeństwem, a hr. Opalenicki otrzymuje rękę panny Zofii; tylko hr. Borys ukarana, bo jej syn, zawiedziony w miłości, bez pożegnania z nią, wyjechał.... bić się z Turkami!

Zabrakłoby nam miejsca, gdybyśmy wytykać chcieli pojedyncze usterki intrygi, naszkicowanej powyżej w słabych tylko zarysach, — nie możemy się jednakże powstrzymać od kilku uwag nad najważniejszymi wykreśleniami przeciwko moralności i najprostszemu logice. Przedwzrostkiem trudno pojąć, dla czego hr. Borys tak uporczywie trzyma się swego potwornego planu wydania siostry za brata? Nie było przecież nic łatwiejszego, jak wyjawić synowi tajemnicę; — hrabina nie zbурzyłaby przez to szczęścia ukołanego syna, gdyż gorące uczucie Alfreda dla Zofii znalazłoby zaspokojenie w miłości brata do siostry, — podobnego rozwiązania wzór miał autor w Natanie Lesynga, gdzie płomienne uczucie templaryusza do Rehy zamienia się w spokojną miłość brata do siostry z najzupełniejszym objożą zadowoleniem. Hrabina wprawdzie według autora nigdyby nie wyjawiała światu swej tajemnicy, ale trudno uwierzyć w to zapewnienie, gdy się słyszy przez hrabinę tak stanowco wyrzeczoną groźbę, że zdradzi stósunek swój z Wolbromskim przed jego żoną, — a resztą czego nie chciałaby wznąć przed światem, to mogła odkryć dorosłemu synowi.

Najmniej logiki dopatrzeć się nie można w intrygu, jakiej używa hrabina, aby wymóżyć na Wolbromskim przyzwolecie na związek pomiędzy Zofią a Alfredem; — podziwiać trzeba było tę sztukę gimnastyki w słowach i myślach (słowa w Fatalnym zaręczeniu nie zawsze wyrażają myśl), jaką autor rozwinął musiał, aby zdradzać przed mężem tajemnicę żony, wydobyc z niego przyzwolecie na zbrodnię. — Zakład hr. Opalenickiego wcale nie umotywowany, przychodzi, jak deus ex machina, który resztą w sztuce powtarza się dość często. Rozmowa hr. Op. z panią Wolbromską, jak w ogóle wszystkie dialogi, bardzo nieudolnie prowadzona, a do tego cyniczna, co również powiedzić można o rozmowie hr. Borys z Wolbromskim w I akcie. Zakończenie bardzo budujące; człowiek, który dla zabawienia się z przyjaciółmi nie waha się wystawić na szwank imienia kobiety, za karę otrzymuje... rękę jej córki.

Charaktery osób, występujących w Fatalnym żarcie, naszkicowane bardzo blado, — mężczyźni to lalki bez wybitnych rysów, kobiety najpospolitsze gaski z najtrywialniejszymi frazesami na ustach. Nawet hr. Borys zdobywająca się na tak djabełski plan połączenia rozeństwa wężem małżeńskim, nie umie wydobyc z siebie nic prócz kilku wytartych tryad o macierzyńskiej miłości, poświęceniu bez granic, o niewiedziestkiej brzydkiej powoły ludzkiego rodu, — a intryguje jak pokojówka. Typ Paplickiego, w ostatnich dwóch aktach dość szczęśliwy, zanadto już jest zużyty, i gdzie indziej z lepszym skutkiem wykorzystany.

Technika sceniczna nie wytrzymuje najgłodniejszej krytyki; autor wprowadza na scenę i sprowadza z niej niekiedy aż po dziesięć osób naraz (w czasie i po balu, który trwa 5 minut), — osoby zmieniają się jak arlekin w jasekach, by wyrecytowawszy, co należy, ustąpić miejsca innym. Rozwijania się logicznego akcji ani śladu; język odpowiada innym warunkom sztuki. — Jeżeli mimo to wszystko publiczność wytrzymała w teatrze aż do 11ej, zasługą to jedynie występujących w sztuce artystów, którzy zrzeczywiście zrobili wszystko, aby ratować niefortunny utwór i nie dać poznać za nadto publiczności, że z niej fatalnie pozwolono sobie zażartować.

\* **Towarzystwo Przyjaciół Nauk** rozstrząsało na onegdajszym swem posiedzeniu sprawę utworzenia komisji archeologicznej i postanowiło w końcu zgodnie z poprzednią uchwałą przedłożyć sprawę tę Walnemu Zebraniu, które wrótce ma być zwołane. Wybrano następnie

jednoglśnie na członka Tow. p. dr. Kazimirza Morawskiego, poczem jeden z członków odczytał drugą część swej rozprawy p. t. „Koniec zawodu Radziejewskiego 1704—1705“. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w dniu 5 maja.

\* **Na jarmark bukowski** wyjechało zład wczoraj rannym pociągiem około 190 handlarzy.

\* **W dniu onegdajszym** zjechała do miasta naszego komisya, ustanowiona do odbycia rewizyi policyjnej kolei żelaznej z Poznania do Pily. W dniu wczorajszym rozpoczęła wspomniana komisya pracę swą na przestrzeni, położonej w obwodzie rejencyi poznańskiej. W komisyi obwołu poznańskiego zasiadają radca rejencyjny budowniczy Koch i radca rejencyjny Drolshagen, nadto reprezentant tutejszy przyentya policyi i landraci odnośnych powiatów.

\* **W terminie submisyjnym**, w celu oddania robót mularskich w gmachu tutejszego [centralnego] dworca kolej żelaznej podał pewien malarz z Dusseldorfu bardzo niską ofertę i żąda tylko za roboty te 12,000 marek, podczas gdy suma wyznaczonego wynosiła przeszło 50,000 marek. Ciekawa rzecz, jakie to ów artysta dysseldorfski zamierza wykonać malatury i czy dyrekcya kolei przyjmie ową ofertę.

\* **U rzężnika** na Wodnej ulicy znalazł znow onegdaj jeden z tutejszych rowizorów trychiny w zabitym wieprzu; mięso zabrano i zniszczone.

\* **W tych dniach** rozpoczęła się roboty obolo tak zw. Placu Zielonego, który dotąd smutny bardzo przedstawiał obraz spuszczenia. Plac ten ma być w ten sam sposób ogrodzony, jak aleje przy ulicy Wilhelmskiej i plac Wilhelmski. W tym celu zwożą w tej chwili kamionie słupki z faryki p. Krzyżanowskiego.

\* **W ciągu ostatnich tygodni** oberwały się przy kilku domach w mieście naszym gzymsy, jako to na ulicy Wilhelmskiej w hotelu de France, ulicy Szerokiej i przy gmachu pocztowym. Zeszłej niedzieli, o godz. 8 wieczorem oderwała się część gzymsu w domu, położonym przy ulicy Wrocławskiej nr. 17 i z łoskotem spadła na chodnik. Onegdaj po południu zawalił się okap sklepu, znajdujący się przy ulicy Wrocławskiej nr. 37. Szczęście wielkie, że przechodnie przez strachu nie ponieśli w żadnym z tych przypadków szwanku. Obrywanie się gzymsów tych przyspuga ciąglem deszczom ostatnich dni, które miały rozmoć mur. Przyczyna to naturalna, ale nie jedyna. Przecież dawniej także deszcze padały, a gzymsy i wszelka zewnętrzna ornamentyka danych gmachów przetrwała do dzisiaj, jakby nie z cegiel, piasku i wapna, ale ze spżu były wykułe? Oto dawniej budowano sumiennie, na wieki cale, dziś wznoszą się budowle na okaz, dla chwiloowego zysku; robota dawniejszych wieków była silna, jak ludzie, co ją wykonywali, dzisiejsza: tandytowa, fuszarska, filigranowa.

\* **Kanał na Jezuitskiej ulicy** przed kościołem Farnym zapadł się wczoraj w jednym miejscu z powodu ciągłych deszczów w dniach ostatnich.

\* **Rezerwistów tutejszego** 5 batalionu trenów rozpuszczone wczoraj wieczorem do domu.

\* **Posiadłość** granatową Reicha, położoną przed Bramą berlińską pod nr. 9 nabył w dzisiejszym terminie subhastacyjnym na własność kupiec Ludwik Brok za cenę 36,000 marek.

\* **Woda w Warcie** wzrasta znow; od przedwczoraj podniosła się o 9 cali; dziś rano wynosiła wysokość wody 5 stóp i 6 cali.

\* **Gnieźnieński jarmark** na konie wypadł, jak nam donoszą, tego roku bardzo świetnie. Z samego Poznani przybyło do Gniezna podobno aż 3000 osób. Koni spędzono na jarmark około 3300 sztuk z rozmaitych stron monarchii. Z zagranicy przybyło dużo kupców, z Alzacyi, Francyi, Austrii, Węgier, przybyli kupcy z Lipska, Drezna, Berlina, Wrocławia, Hanoweru, Meklenburga i t. d. Zakupywano konie robocze i luksusowe, te ostatnie najwięcej francuscy, alzacy i lipscy handlarze. Pokup był wielki; jako też sprzedawo prawie wszystkie konie, spędzone na jarmark. Płacono następujące ceny: za konie robocze 250—450 m., remonty 700—900, do powozu 900—1500 m., kilka koni luksusowych sprzedano w cenie do 3700 m. Nieustający deszcz w czasie jarmarku wpływał niekorzystnie na ruch, który byłby przy pogodzie więcej niezawodnie ożywny.

\* **We Wrześniu** odbędzie się dnia 17 sierpnia r. b. targ na remonty.

\* **Dobra rycerskie** Szmarszewo pod Wrześnią nabyło w terminie subhastacyjnym na własność tutejsze Ziemstwo kredytowe za cenę 59,500 marek; dobra te mają arealu 236 hektarów i 42 arów.

\* **W dniu 26 czerwca** mają być w sądzie wrześcińskim sprzedane w drodze subhasty dobra rycerskie Radłowo, należące do p. Teodora Łukomskiego.

\* **Smierć i obłaganie** wskutek zatrutego chleba. We wsi Wygodzie pod Gniezewem przywoził w tych dniach komornik Lange na młyn żyto, w którym znajdowało się dużo sporszu. Młynarz wzburzył się początkowo przyjąwszy, zwracając uwagę Langego na wielką ilość sporszu w niem zawartego; uległ jednak w końcu usilnej prosbie. Z maki tej upieczono chleb. Po spożyciu go umarło też natychmiast 10letnie dziewczę Langego, a żona tegoż dostała obłaganie zmysłów. Do Wygody zjechała komisya sądowo-lekarska, odbyło sekeya na trupie i pokazało się, że smierć nastąpiła wskutek otrucia; żołądek zmarłej dziewczynki postawo do Berlina w celu dalszych poszukiwań.

\* **Z więzienia** powiatowego w Wągrówcu wyłamało się w dniu 27 bm. 5 więźniów. Dwóch z nich zostało już skazanych, każdy na 5 lat więzienia w domu karnym, reszta oczekiwała wyroku. Wyłamał oni w celu podłoga i dostali się na sklepienie, stanowiące sufit sądowej sali audyencyjnej. Następnie wybili dziurę w sufitcie, spścili się do sali, zkąd przeszli do przyobecnego pokoiku, którego okno nie miało kraty i dostali się na ulicę. Na ulicę wybrali właśnie niedzieli i to godzinę wieczorną, w której dozorca zatrudniony był wydawaniem kolacyi i stróż więzienny nie stanął jeszcze na służbę. Przemysłnych tych zbrodniarzy dotąd nie ujęto.

\* **Dyrekcya kolei wschodniej** odbędzie w bieżącym roku konferencya z reprezentantami handlu i rolnictwa. Miejscem zebrania ma być Bydgoszcz; termin zostanie później ogłoszony.

\* **Koń malszowski-mławska**, nie doczekawszy się spodziewanego ruchu na swą linię, zmniejsza liczbę pociągów w obu kierunkach. Od 15 maja r. b. będą chodziły tylko 2 pociągi dziennie, zamiast dotychczasowych trzech.

\* **Przed sądem przysięgłych** w Gnieźnie stawał w dniu 25 b. m. były posthalter J. z Czerniejewa, oskarżony o przewiezienie pieniędzy urzędowych. Obwiniony przyznał się do winy; trybunał sądowy skazał go na 2 lata więzienia.

\* **Choroby** zaraźliwe pomiędzy bydłem pokazały się w tych dniach w następujących miejscowościach: 1) w Skalmierzykach w powiecie odolanowskim zożły i choroba robekowa pomiędzy koniami gospodarza Al. Witkowskiego; 2) w Obrzyku pomiędzy koniami kupca Abr. Rosenthala; 3) w Dolnej Nadziei w pow. plesz. u gosp. Karola Gortke; 4) na folwarku Maryanowie w powiecie poznańskim. Zgorzelizna śledziony wybuchła pomiędzy bydłem rog. na folwarku Strzykowie w pow. poznańskim. — Ustala zaś choroba ta: 1) pomiędzy bydłem deputackim na folwarku Wymysłowie w pow. buk.; 2) w Słwiniu w tymże powiecie u gospod. Kroha. Zgorzelizna śledziony pokazała się pomiędzy bydłem w dom. Dębowej Łące w pow. wsch. — Choroba pyskawa i koptkowa ustala pomiędzy bydłem w dom. Wielkiej Gorzycy w pow. międzyrzeckim. — Ospa ustala pomiędzy owcami właściciela Uttech w Zielonym w tymże powiecie. — Wścieklizna wybuchła pomiędzy psami w Boguszynie w pow. plesz., na oledrach Świączyńskich w p. froskim.

**\* W Odolanowie** zawałowało wskutek przesiedlenia się dra Weissa do Słazka, miejsce lekarza i chirurga powiatowego. Jak nam ztamtąd piszą, pożądanym jest tam bardzo lekarz Polak.

**\* Pan Horn**, naczelny prezes Prus Wschodnich, obchodzi dnia 5 maja r. b. 50-letni jubileusz swej kariery urzędniczej.

**\* W Berlinie** powstały przedwczoraj rano na Dragoner Str. rozruchy robotników, które byłyby mogły groźnie przybrać rozmiary, gdyby nie trafne rozporządzenia policji, które wzbudzenie szybko położyły koniec. Na ulicy wspomnianej w dniu tym o godzinie 6 rano rozpoczęto roboty kanalizacyjne; magistrat powierzył robotę na ulicy tej kilku przedsiębiorcom, którzy pomiędzy innymi zatrudnili także kilku polskich robotników. Gdy ci zaczęli wrywać bruk i ziemię wyrzynać na ulicę, przybyło niespodzianie kilkunastu berlińskich robotników, którzy jeli przeszkadzać Polakom w robocie, lecz magistrat, że powierza obcy pracę, którzy oni za równie tanio wykonali cenę, i zasypywali wykopane rowy. Gdy z pobliskiego rewiru policyjnego zażądano pomocy, wsczęła się pomiędzy policjantami a robotnikami, których się podczas tego wielko zebrały tłumy, formalna bójka. Tymczasowo przetrwano z rozporządzenia policji komunikacją pomiędzy ulicą Dragonią a sąsiednimi ulicami, policjanci wycofali się z tłumów, które się też po kilku godzinach hałasowania rozeszły do domów.

**\* W Królewcu** pistoletowało się dwóch kwartanarów z gimnazjum na pieszolety w odległości 25 kroków. Strzelano się 2 razy.

**\* W Krakowie** odbędzie się 3 maja publiczne posiedzenie Akademii Umiejęt., na którym pomiędzy innymi znakomity nasz historyk ks. Waleryan Kalinka odczyta rzecz historyczną: „Znaczenie św. Stanisława w dziejach Polski.“

**\* Królikowski** bawi jeszcze w Krakowie i ściga wyborną grą swoją i doбором sztuk przedstawionych całe tłumy Krakowian, umiejących cenić prawdziwy talent.

**\* Michał Etienne**, wydawca Neuo Fr. Presse, umarł, jak donoszą do biura Wolffa, nagłą śmiercią w Wiedniu dnia wczorajszego. Zmarły, mimo swego francuskiego nazwiska, był Niemcem. W r. 1848 emigrował po wybuchu rewolucji w Wiedniu do Paryża, gdzie w Agence Havas był redaktorem do niemieckich korespondencji, i powrócił do Wiednia, wstąpił do redakcji Alte Presse, wydawanej przez Zinga, który wraz z zmarłym już także dr. Friedländerem przemienił w r. 1864 na N. Fr. Presse. P. przed 4 laty obchodził Etienne 25-letni jubileusz publicystyczny, przy której to sposobności uzyskał dyplom honorowy obywatela wiedeńskiego. Zmarły pisał dobrą niemiezczyzną, miał bujną bardzo fantazyę, która też cechowała wszystkie jego artykuły.

**\* Korespondent wiedeński do Gaz. Złowskiej** tak opisuje deputację bośniacką, która przybyła do Wiednia: „Mijając deputacjami odbijała w oryginalny sposób deputacja bośniacko-hercegowińska. Przedwzrostkiem zwracali na siebie uwagę dwaj Francuzi: bośniacy, postacie ogromne, barczyste, z zawieszistymi wąsami i w czerwonych fezach na głowie. Wystawiając sobie habit francuski „zakochony“ u góry głową prawdziwie bisurmuńska, wąsatą i strojną w fez turecki... Miałem przyjemność poznać osobieście dwóch Francuzów tej deputacji. Jeden z nich, przeor klasztoru z Kreszewa a zarazem senator gradski (radny miasta) w Serajewie, ma fizyognomię bimbaszy, a nazywa się Grzegorz Marticz. Drugi zakonnik z Liwna, z twarzą typową polską, jest to O. Iwan Wujczyz, któremu towarzysz przelomczył to spotkanie (W. i jest nalik sąsadem Polaku) począł zaraz rozpowiadać, ile miał dobrych znajomych Polaków i ile wdzięczności konwent jego zawdzięcza dawniemu szemu ces. król. wicekonsulowi w Liwnie, p. Debickiemu. Polonais — grand roi Sobieski — Kahlenberg — temi słowy zakończył poczęty O. Wujczyz zapewnienia swojej sympatii dla Polaków. Za to ks. Marticz mówi płynnie a dużo rodzajem lewantyńskiego żargonu, ową lingua franca, złożoną na pół z włoskiego, na pół z francuskiego języka. O. Marticz czytał wiele polskich utworów w serbskim przekładzie i mocno się dopotywał o autora Kirdżalego, Sadyka baszę (Czajkowskiego), którego znał dobrze. W ogóle chwalił bardzo baszów polskich, choć ubolewał żywo, iż stali się poturmakami. Niński (Iskender bej) długo kwatrował w klasztorze O. Martinicza i zawiązał z nim był stosunki szereg przyjacieli. Wiele ciekawych szczegółów opowiada O. Marticz o Warszawianinie Freundzie

(Mahmud baszy). Dowiedziałem się od niego także, że zamiernier miejskim w Serajewie jest Polak od dawna tam osiadły, a francuzkim konsulem niejak p. Morawiecki, pochodzący z Krakowa. Obaj Franciszkanie, Marticz i Wujczyz, otrzymali wczoraj krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa, ich towarzysz zaś, beg turecki, order żelaznej korony.

**\* Kalendarz**. Dziś, w lozwartek dnia 1 maja, Filipa i Jakoba ap. Wschód słońca o godzinie 4 minut 32. Zachód o godzinie 7 minut 23. Długość dnia 14 godzin 51 minut. Wypadki historyczne. 1576 Koronacja Stefana Batorego i Anny Jagiellonki. — 1711 Śmierć Andrzeja Załuskiego, Biskupa warszawskiego. — 1831 Odezwa naczelnego wodza do krajów zabranych.

**PRZYBYLI DO POZNANIA**

dnia 30 kwietnia.  
**LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE**. Ks. prob. Stagracyński z Wnieścia, Chłapowski z Zegojina, Chosłowski z Łukaszowa, hr. Bniński z Żoną z Cnałkowa, panie Lasocka z córką z Lechlina i Łaszczyńska z Kamienia.  
**HOTEL POD CZARNYM OREEM**. Jafczakowski z Radomie, Kowalski z Piotrkowice, dr. Tomaszewski z Rawicza, Mikołajewski z Łęgu, Baruch z Srody, Stefański z Brzezia, Rydlewski z Wilkowyi, Szałowski z rodziną z Runowa, Kortowicz z Żoną z Pluskowę, Pałucki z Radzimina, Kulawski z Kubeczki, Bullrich z Saksonii.

**STERNA HOTEL EUROPEJSKI**. Gutowski z Smuszowa, Leitke i Heise z Berlina, Dobrowolski z Drezna, Bomski z Królewca, Giesol z Magdeburga, Czajl i Prazmowski z Żoną z Pragi, Zeising z Mur. Gośliny, Krasicki z Królestwa Polskiego, Knatz z Szczecina, Altmann z Berlina.

**Ostatnie telegramy.**

Petersburg, 30 kwietnia. Z Orenburga donoszą urządzenie, że w poniedziałek 10 zrana wybuchł wielki pożar, który przy wielkim wicherze srożył się przez cały dzień, całą noc i znaczną część dnia następnego. Połowa miasta obrócona została w perzynę, akta i pieniądze skarbowe zostały uratowane. Minister skarbu posłał dla pogorzalców 10,000 rubli. (Czy to nie sprawa nihilistów?).

**GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.**

Poznań, dnia 30 kwietnia 1879.  
**Okowita**, (z beczka) pr. 100 l. = 10,000% Tralles.  
Wyp. — litr., cena wyp. 48,70, kwiecień 48,70, maj 48,80, czerw. 49,70, lip. 50,60, sierpień 51,10, wrzesień —, m.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR			
	piękny	średni	połob.	połob.
Pszencza 50 kilogr.	9 15	8 25	7 95	7 95
Zyto	6 5	5 75	5 65	5 65
Jęczmień	6 35	5 75	5 55	5 55
Owies	6 50	5 90	5 60	5 60
Groch do gotowania	7	6 80	6 70	6 70
Groch na paszę	5 90	5 80	5 70	5 70
Kartofle	2 10	2	1 90	1 90
Żubin złoty				
Żubin niebieski				
Koniczyna czerwona.				
Koniczyna biała				
Wyka				

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 30 kwietnia. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,10. 4% nowe listy rentow. pozn. 97,50. 5% powiatowe obligacje 103,—. 4 1/2% powiatowe obligacje —. 3 1/2% śląskie listy zastawne 88,—. 4% śląskie listy rentowa 99,—. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rolniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 35,—. Poznański bank prowincjonalny 102,75. 4% pożyczka państw. 98,—. 4 1/2% pruska pożyczka ukonolid. 106,80. 3 1/2% obligi dłużn. państwa 92,80. Marchijsko-pozn. 22,—. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakl. 92,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,—. Austr. noty bankowe 173,50. Polskie likw. listy 53,75. Rosyjskie noty bankowe 195,50 m.

Bydgoszcz 29 kwietnia.  
**Pszencza**: spok. przy m. wypow., 152—172 m. za wyborow. więcej.  
**Zyto** spok. przy m. wypow., 110—111 m. za wyborow. więcej.  
**Owies** lepszy i pożądanysz 110—117 m. obcy drożej.  
**Jęczmień** bez popytu, pytało o wyborow. biały, bez wypowiedziane.  
**Groch** spok., ceny nom.  
**Wyka** bez popytu.  
(Wszystko per 1000 kilogram: według jakości).

**Wrocław**, 29 kwietnia 1879.  
**Zyto** (za 2000 funt.) spok., wypowiedz. — cent., kwiecień i kwiecień-maj 117,50 ptc. i żąd., maj-czerwiec 117,— ptc., czerwiec-lipiec 118,— żądano, lipiec-sierpień 119,— żąd., sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 122,50 żąd., 123,— ptc. i żąd.  
**Pszencza** 170 żąd. na kwiecień-maj 170 żąd.  
**Owies** 109,50 pl., kwiecień-maj 111,— pl., maj-czerwiec 111,— pl., czerw-lipiec 112 pl. i żąd., lipiec-sierpień 115 żąd., wyp. — cent.  
**Rzepak** — żąd.  
**Olej rzepakowy** bez in., wypowiedz. — cent., w miejscu 58,— żąd., kwiecień 56,— żąd. — pl., kw-maj 55,50 żąd. — pl., maj-czerwiec 55,— żąd. — pl., czerwiec-lipiec — żąd., wrzes-paźdz. 57,— żąd.  
**Okowita** spok., wypowiedz. 30,000 litr., kwiecień i kwiecień-maj 48,60 płacono, maj-czerwiec 48,60 ptc., czerwiec-lipiec 49,50 żąd., lip-sierp 50,50 żąd., sierpień-wrzes. 50,80 ptc., wrzesień-październik 50 ptc.  
**Cena wypowiedziana na 30 kwietnia**: żyto 117,— m. pszenica 170 m., owies 111,— m. rzepak 260 m., olej rzepakowy 56,— m., okowita 48,60 m.  
Ceny targowe z dnia 29 kwietnia 1879.

Postarwienia miejskaj deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów							
	ciężki naj- wyż.	naj- niż.	średni naj- wyż.	naj- niż.	lekkij naj- wyż.	naj- niż.	naj- niż.	naj- niż.
Pszencza biała	16	18	16	18	17	15	17	14
„ żółta	16	18	17	15	17	15	15	14
Zyto	12	12	11	11	11	11	11	11
Jęczmień nowy	14	10	12	11	11	10	11	10
Owies	12	10	11	10	10	10	10	10
Groch	15	10	14	10	13	10	13	11

Postanowienia komisyi handlowej.	TOWAR		
	piękny	średni	połob.
Rzepak 100 kilogr.	26	—	24
Rzepak zimowy	25	—	24
Rzepak latowy	25	—	22
Linia.	20	—	18
Siemię lniane	25	—	50
Siemię konopiane	19	—	17

Koniczyna do siewu, słabiej czerw. niez., za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; stała niez., 30—38—45—55 marek.  
**Makuchy** rzepakowe niez., za kilo 6,50—6,70 m.  
**Makuchy siew.** niez., za 50 kil. 9,30—9,70 m.  
**Tymotka** stała, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

**Berlin** 29 kwiet. (sprawozd. urzędow.). **Pszencza** w miejscu popyt. Terminy: potw. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 150—197 według jakości; na kwiecień-maj i maj-czerwiec 182,5—182 pl., na czerwiec-lipiec 184 ptc., na lipiec-sierpień 185,5 pl., na wrzesień-październik 188 pl. Ceny wypowiedziane 182 m.

**Zyto** w miejscu stałe. Terminy: słabsze za 1000 kilog. w miejscu żąd. 110—129 według jakości, na kwiecień-maj ptc. 118,5—117,5—118; na maj-czerwiec ptc. 118,5—117,5—118; na czerwiec-lipiec plac. 120—119 do 119,5; na lipiec-sierpień p. 122—121; na wrzesień-październik plac. 124,5—124; cena wypowiedziana 118 m.

**Jęczmień** za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 100-180 według jakości.  
**Owies** w miejscu potw. Terminy: spok. za 1000 kilog. w miejscu żąd. 115—145 według jakości; na kwie-

cień-maj i maj-czerwiec żąd. 122, ptc. 121,5; na czerwiec-lipiec ptc. 123; na lipiec-sierpień nom. 123,5; wrzesień-październik nom. 127. Cena wypowiedziane — m.  
**Kukurydza** w miejscu potw. W miejscu żąd. 113—118 według jakości.  
**Groch** za 1000 kilog. wrzacego grochu 135—136 grochu na paszę żąd. 120—135 według jakości.  
**Olej rzepakowy** bez popytu. Za 100 kilog. w miejscu bez beczki — m., na miesiąc bieżący, kwiecień-maj i maj-czerwiec 57,2; na wrzesień-październik 58,1. Ceny wypowiedziane 57,2 m.  
**Okowita**. Terminy: cokolwiek słabsze. Za 100 litr. a 100 ptc. — 10,000 litr. pot. w miejscu bez beczki ptc. 51,4—51,5; w miejscu z beczką —, na miesiąc bieżący, kwiecień-maj i maj-czerwiec ptc. 51,7—51,4—51,4; na czerwiec-lipiec ptc. 52,4—52,3—52,4; na lipiec-sierpień p. 53,3; na sierpień-wrzesień p. 53,9—53,7—53,8; na wrzesień-październik ptc. 53,3. Ceny wypowiedziane 51,5 marek.

**Szczecin**, 29 (Urzędow. sprawozdanie giełdow.).  
**Pszencza**, stała, za 1000 kilo w miejscu za żółta krajową 177—182 m., biała krajową 179—186 m., na wiosnę plac. 183— m., na maj-czerwiec plac. 183,— m., na czerwiec-lipiec plac. 185 m., na lip-sierpień żąd. 187 m., pl. 186,5 m., na wrzesień-październik ptc. 187,5—188 do 188,5 m.  
**Zyto** wyżej, za 1000 kilog. w miejscu krajow. 119—122 m., rosyjskie 115—117 m., na wiosnę pl. 115,5 m., na maj-czerw. pl. 116—115,5 m., na czerwiec-lipiec żąd. i pl. 117,5 m., na lipiec-sierpień pl. 118,5—119 m., na wrzesień-październik pl. i żąd. 121,5—123—122,5 m.  
**Jęczmień** spok., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 125—128 m., do paszy 108—115 m.  
**Owies** stała, za 1000 kil. w miejscu 117—122 m.  
**Groch** spok., za 1000 kil. w miejscu do gotowania — m., do paszy 120—125 m., na wiosnę pl. 127 m.  
**Rzepak** potw., za 1000 kilo, na wrzesień paźdz. dziesięć pl. 266,5—267,5 m.  
**Olej rzepakowy** spok., za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach ż. 59,5 m., krótkie stawy z beczką pl. — m., na kwiecień-maj ptc. 57 m., na lipiec — m., na wrzesień-paźdz. ptc. 57,5 m.  
**Okowita** spok., za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki pl. 51,5 m., z beczką pl. 51,4 m., na wiosnę pl. i żąd. 51,3 m., na maj-czerwiec pl. 51,4—51,2 do 51,4 m., na czerwiec-lipiec pl. 51,8—51,9 m., na lipiec-sierpień żąd. i plac. 52,7 m., na sierpień-wrzesień plac. i żąd. 53,3 m.

**Telegram giełdowy**  
**Kuryera Poznańskiego.**

**Berlin**, dnia 30 kwietnia 1879. (Kursa końcowe).  
**Pszencza** stała z kwiecień-maj 183,— wrzesień-paźdź. 188,—  
**Zyto** stałe kwiecień-maj 118,— maj-czerw. 118,— wrzesień-paźdź. 124,50  
**Olej rzepakowy** stały kwiecień-maj 57,40 wrzesień-paźdź. 58,40  
**Okowita** stała w miejscu kwiecień-maj 51,70 maj-czerw. 51,70 sierp-wrzesień 53,70  
**Owies** kwiec.-maj 122,—  
**Wypow. żyta** 150,—  
**Wypow. okow.** 10,000  
**Szczecin**, dnia 30 kwietnia 1879. (Kursa końcowe).  
**Olej rzepakowy** niez. kwiecień-maj 57,— wrzesień-paźdź. 57,50  
**Okowita** słaba w miejscu wiosna 51,— maj-czerw. 51,— czerw-lip. 51,80  
**Petroleum** kwiecień 9,80

**MOWA ŻALOBNA**  
na pogrzebie ś. p.  
**Dezyderego Chłapowskiego**  
generała b. wojsk polskich  
przez  
**ks. Floryana Stablewskiego**  
Dra św. Teol.  
wysłała moim nakładem i jest do nabycia w cenie za egzemplarz **1 msk.**  
**50 fen.**  
**Jarosław Leitgeber,**  
Poznań.

Na 800tną rocznicę wyszło dziełko:  
**Bolesław Smiatły**,  
a  
**Św. Stanisław Szecepanowski.**  
Wspomnienie historyczno-religijne.  
Cena 50 fen. opraw. 60 fen. franco.  
**W. SIMON, Piekary 7.**

W księgarni **W. Simona** w Poznaniu wyszedł „Podniesienie Kości Św. Stanisława Szecepanowskiego r. 1253.“  
Cena 25 f. za co franco. 6ty w dodatku

**Apoteke Ryszarda Brandta** szwajcarskie pigułki. Główne części składowe: ekstrakty z najpiękniejszych ziółek alpejskich, przez wielu lekarzy polecane na zatwardzenie, wzdęcie, kwas w żołądku, ciężki stolec, krwistość, nderzanie krwi do głowy i piersi, cierpienia wątroby i żołąci. Nieszkodliwe i przystępne. Cena za pudełko **35 fen.** Do nabycia iw Poznaniu u aptekarzy: C. Weiss'a i R. Kirchsteina. (427)

**Brandenburga apteka pod Eskulapem**  
przy placu Wilhelmowskim nr. 13  
polecza  
**wszelkie wody mineralne**  
tegorocznego nalewu.  
Większe ilości po cenach niższych.  
**H. JASINSKI,**  
(790) administrator.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta **Jarocina i okolicy**, iż założyliśmy tu w miejscu  
**zakład kotlarski**  
i polecamy się Panom posiadaczom gorzelni do wykonywania wszelkich robót gorzelniczych. Również przyjmujemy wszelkie inne roboty w zakresie naszego fachu wchodzące, przyrzekając pod każdym względem jak najlepszą i najrzetelniejszą usługę. (794)  
Jarocin w kwietniu 1879.  
**J. Ziolkowski & W. Kucharzewski Spółka.**

**Superfosfaty,**  
**nawozy specjalne pod kartofle i buraki, saletrę chilijską, siarczan amonijaku, sole potażowe ofiaruje tanio pod gwarancją zawartości.**  
Próby i cenniki na życzenie franco. (759)  
**Dr. Roman May**  
Poznań.

Dla wygody mych szanownych Odbiorców znajdują się na **Prusy W. Ks. Poznańskie i Śląsk** czapki mego fabrykatu w niżej wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznej**. Podając to do wiadomości, polecam się i niżej wymienione składy łaskawym względem Szanownej Publiczności rzęcać za rzetelną i skora usługę. (632)

**C. Adamski, Poznań, Bazar**  
w **Borku** u p. I. Śmiechowskiego  
w **Bytomiu g./S.** u p. Emanuela Behm'a  
w **Chełmnie** u p. M. Jagodzińskiego  
w **Cheluzi** u p. J. Zaremby  
w **Czarnkowie** u pp. Szukalskich  
w **Grodzisku** u p. M. Alexandrowicza  
w **Grabowie** u p. J. Skuteckiego  
w **Gnieźnie** u p. A. Trańskiego  
w **Gnieźnie (Mewo)** u p. R. Lemke  
w **Gostyniu** u p. Jankowskiego  
w **Golubiu** u p. Faustmanna  
w **Inowrocławiu** u p. C. Wallersbruna  
w **Jarocinie** u p. Borowńskiego  
w **Kobylinie** u pp. Dembińskich  
w **Kostrzynie** u p. T. Miklaszewskiego  
w **Kozminie** u p. Ł. Tyrakowskiego  
w **Krzywińiu** u p. L. Szulceńskiego  
w **Lesznie** u p. Sawickiego  
w **Łabiszynie** u p. A. F. Buxakowskiego  
w **Łobżenicy** u p. Er. Jaskowskiego  
**Chcący przyjąć czapki na skład**, zechcą się łaskawie wprost do mnie złożyć.

**Dla pp. właścicieli gorzelni.**  
Wyrabiam podług mego systemu aparaty do ciągłego pedzenia. Aparat mój jest pojedynczy, nie może się zatkać, ani przepieścić, pracuje spokojnie, wydaje czysty i mocny do 93% przeciętnie spirytus, odpędza szybko i zupełnie czysto, **mało wymaga pracy**. Nadto aparat mój mało wymaga dozoru i tąd przewyższa wszystkie inne aparaty, iż może być użyty do odpalania rzadkiego, jako i bardzo gęstego zacieru. Prócz tego polecam mój parownik do parowania paszy. Jest on bardzo prostej konstrukcyi, dla tego nie potrzebuje policyjnego pozwolenia. Przy tej sposobności polecam moje aparaty do cukrowni, destylacji i browarów, oraz sikawki do gaszenia ognia i do prania owiec, jak również pompy, naczynia kuchenne i t. d. Urządzenia nowe i wszelkie reparacje wykonuję punktualnie i tania. Rysunki i kosztorysy przesyłam franko i gratis. Moje aparaty gorzelnicze najnowszej konstrukcyi obejrzeć można między innymi w Bolechowie, w Sławiu p. Poznaniem i w Obrze p. Jarocinem. (469)

Z dniem 1 maja zaczęły szepeć **oryginalna o spe krowiankę** wprost z cielęciami. (779)

**Dr. Zielewicz**  
ulica Wrocławska 17.  
**Napój majowy**  
z wina mozelskiego — butelka reńska po 1 marce — excl. szkła — poleca cukiernia i handel wini hurtowny (765)

**Ant. Pfitznera**  
przy Starym Rynku nr. 6.  
P. S. Sprzedającym z drugiej ręki daje się rabat.  
**Kawy** bardzo smacznej nadszła nowa przesyłka. Piękna **Ceylon** po 1 1/2, **Campinos** 8 1/2 (przy 30 funt. 1/2 sgr. tanię). **Cukier w głowach** 4 1/4 sgr. **Herbaty** po 3 i 4 m., **prusze herbaciane** po 1 1/2 i 2 m., **Czekolady** z wanilią 1 1/2 do 2 m., poleca **Izydor Appel**, Podgórna ul. (795)

Poszukuje się natychmiast do nabycia pary zdrowych, silnych, rzetelnych **koni** do zaprzęgu, dobrej budowy około 5 cali, i z dobrym chodem, za cenę ok. 1000 do 1200 marek. Oglądać pragnie się je, o ile możności, w Poznaniu. (796)  
**Józef Hugger.**  
Piwowarnia.  
Wroniecka ulica.